

Powieści

Dzieci

WSTĘP

„Polityka jest obecnie sprawą zbyt żywotną,
abyśmy mogli zostawić ją na uboczu”¹.

I. NARODZINY POWIEŚCI

Ostatnia ukończona powieść Bolesława Prusa trafiła do rąk czytelników po dłuższej przerwie w pracy nad pisaniem większych niż opowiadania czy nowele epickich utworów prozatorskich (poprzednia powieść, *Faraon*, została wydana w 1897 r.). W latach 1905–1906 poza tekstami publicystycznymi, głównie kronikarskimi², nie ukazywały się żadne obszerniejsze utwory artystyczne pisarza (należy przypomnieć, że w 1903 r. opublikowano *Ze wspomnień cyklisty*, dopiero w 1907 r. na łamach prasy drukowano w odcinkach *Świt*, a w 1908 r. wydano *Zemstę*). W tym czasie pisarz pracował przede wszystkim nad powieścią, której „pierwotny tytuł miał być *Świt*”³. W notatkach koncepcyjnych autora z *Notatnika v*⁴ z 1904 r. zachowała się pierwsza wzmianka o utworze, pozostałe (pod nagłówkiem *Świt*, a następnie *Dzieci*) pojawiły się w *Notatniku IX* z 1906 r. oraz *X* z 1908 r. (jako *Dzieci*), choć informacje o statystyce słów powieści „do x” – prawdopodobnie chodzi o rozdział x – pochodzą z końca 1906 r. Zapowiedź druku powieści *Dzieci* można znaleźć już w prospekcie „Tygodnika Ilustrowanego” na rok 1906 z 1905 r. Inny trop prowadzi ku „Epoce”. W celu pozyskania prenumeratorów, a z czasem może i podniesienia nakładu pisma, osoby współtworzące „Epokę. Dziennik

¹ Cytat pochodzi z felietonu anonimowego autora *Nasze partie*, zamieszczonego w wieczornym wydaniu „Epoki. Echa Wieczornego” nr 3 z 3 VI 1907 r., s. 3.

² *Kroniki* Prusa z lat 1904–1906 publikowano w „Gońcu Porannym i Wieczornym” (od 11 XII 1904 r. do 22 I 1905 r.), a następnie (od 1 IV 1905 r.) w „Tygodniku Ilustrowanym”, gdzie teksty publicystyczne drukowano do końca życia pisarza (blisko 7 lat). Po przerwie trwającej niemal trzy lata kronikarz rozpoczął pracę 11 XII 1904 r. Skłoniły go do tego wydarzenia związane z wojną rosyjsko-japońską i zamieszki o charakterze rewolucyjnym.

³ Fragment napisu na kopercie z maszynopisem powieści sporządzony prawdopodobnie przez żonę pisarza, Oktawię, obecnie w zbiorach BPW 157 II (zob. przypis do notatek twórczych powieści zamieszczonych w *Aneksie* w tym tomie).

⁴ 14 notesów z lat 1901–1912 znajduje się w BPW (sygn. 139 I).

Społeczny, Polityczny i Literacki”⁵ już od pierwszego numeru zaprosiły Prusa do współpracy. Pisarz zgodził się publikować na łamach dziennika swą najnowszą powieść pt. *Świt*. Telegram⁶ do autora przesłano już 19 maja 1907 r. Tekst depeszy wyrażał radość założycieli z cennego współpracownika, a zapewne i z akceptacji prospektu pisma przez Warszawski Komitet Cenzury oraz uzyskania zezwolenia na druk⁷. Pierwszy odcinek powieści opublikowano w wydaniu porannym („Echa Poranne”) w drugim dniu ukazywania się dziennika „Epoka” – 3 czerwca 1907 r.

Prus w ostatnim okresie życia i twórczości to znany i doświadczony pisarz po sukcesie *Lalki*, *Faraona* oraz *Kronik*, ale też zmęczony codzienną pracą felietonista, człowiek w jesieni życia (w momencie druku powieści *Świt* na łamach „Epoki” miał ukończone 60 lat), coraz bardziej zapadający na zdrowiu (do problemów związanych z chorobą oczu i z coraz bardziej słabnącym wzrokiem, agorafobii, która nasilała się w wyniku silnych przeżyć i upływu lat, doszły silne bóle reumatyczne w rękach, ogólne osłabienie po przejściu zapalenia płuc w lipcu 1905 r., wreszcie dolegliwości po operacji szczęki). Słabły nie tylko siły fizyczne schorowanego pisarza⁸, ale też psychiczne⁹, w życiu prywatnym bowiem miał w tym okresie wiele bolesnych doświadczeń związanych z utratą bliskich osób, co w znaczący sposób musiało również wpłynąć na jego pracę i niedokończone projekty literackie, np. *Rachunek życiowy* – utwór dedykowany prawdopodobnie swemu wychowankowi, Emilowi Trembińskiemu.

⁵ Byli wśród nich zapewne redaktor Włodzimierz Mazurkiewicz (który pełnił tę funkcję do 5 VIII 1907 r.), a być może również ówczesni wydawcy dziennika – Wydawnictwo Tow[arzystwa] Firm[owo]-Kom[andytowego] Wardyński, Granowski i S-ka.

⁶ Do Prusa przesłano telegram następującej treści: „Temu, kto będąc narodu chwałą,/ Marzy, by miłość wśród ludzi wnieść,/ Za długoletnią pracę wytrwałą,/ Hołd się należy złożyć i cześć./ Więc chociaż chyłkiem dał od nas nura/ W dniu, gdy «Epoka» w ruch puszcza wóz/ Ślą pracownicy kaszty i pióra życzenia z serca:/ «Niech żyje Prus!»” (Biblioteka Instytutu Badań Literackich PAN Zb. wł. 72, zob. też: K. Tokarzówna, S. Fita, *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*, red. Z. Szwejkowski, Warszawa 1969, s. 645).

⁷ Ślad tej urzędowej zgody na wydawanie dziennika zachował się w *Protokole posiedzeń Warszawskiego Komitetu Cenzury* (z 1907 r.) przechowywanym w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD), nr zespółu 254/11 (*Warszawskie Komitety Cenzury z lat 1842–1916*), sygn. 47 („Żurnal Warszawskiego Komiteta 1907”), k. 195 v.–196 i 205.

⁸ Widocznie dolegliwości te bardzo mu dokuczały, a nawet stawały się trudne do zniesienia, skoro z *Notatnika IX* z 1906 r. [BPW 139 I (9)] dowiadujemy się, że pisarz zażywał opium, środek stosowany w medycynie w celu uśmierzania bólu. Na karcie 82 w połowie notatek poświęconych planowi utworu, a nawet w połowie przenoszonego słowa: „deba-ty” zapisał dawkowanie: „Opium. 5 kr[opli] – po 1 godz[inie]/ 10 po godz[inie]/ 10/ [pod kreską podliczenie rachunku w słupku] 25”.

⁹ W *Notatniku V* z 1904 r. [BPW 139 I (5)] Prus odnotował: „29 v 1904 około 11 do 12 z rana atak żalu, prawie do nieprzytomności” (k. 23).

Wy, młodzi, nawet nie domyślcie się, czym jest dziecko dla rodziców, a choćby i dla opiekuna, który je wychował... Nie wiecie o tym, że w ciągu kilku czy kilkunastu lat wspólnego pożycia serce ludzkie tak przyrasta do dziecka, że gdy ono zadrapie się w palec, nam kaleczy się dusza, gdy ono potknie się, my jesteśmy złamani, a gdy ono cierpi, gdy jest zagrożone, dla nas już nie ma szczęścia w życiu...

Te słowa z rozdziału XIII *Dzieci* to swoista kwintesencja doświadczeń rodzicielstwa, a być może również bezpośrednie odwołanie do uczuć Prusa-opiekuna po stracie wychowanka (siostrzeńca żony pisarza Oktawii) – 18-letniego Emila, zwanego przezeń Psujakiem, który 18 lutego 1904 r. popełnił samobójstwo w mieszkaniu Głowackich przy ul. Kruczej 8 w Warszawie, zadając sobie ranę postrzałową w pierś¹⁰. W tym samym czasie w Puławach zmarła ciotka Prusa, Wiktoria z Trembińskich Cymanowa. Parę miesięcy później, 22 czerwca 1904 r. – Konstancja Kowalczyk, pomoc domowa Głowackich, jedna z „Bab” (jak nazywał je pisarz), nieoceniona, „przecacna Kowalsia”. Kolejnej bolesnej straty pisarz doświadczył 24 marca 1907 r., kiedy w wieku 73 lat zmarł jego brat – Leon Głowacki, który od czasów klęski powstania 1863 r. cierpiał na chorobę umysłową i przez wiele lat pozostawał pod opieką finansową Prusa.

W tym trudnym okresie powstaje powieść pełna napięcia, od początku przesycona nastrojem zagrożenia, lęku i smutku. Zazwyczaj uznaje się ją za „powieść o rewolucji”, komentarz Prusa do dramatycznych wydarzeń 1905 r. Czy jest to jednak wątek najważniejszy i dominujący?

II. DUSZE I REWOLUCJA

Dzieci Prusa uważane są powszechnie za powieść o charakterze politycznym. Utwór traktuje bowiem o wydarzeniach rewolucji 1905 r. na ziemiach Królestwa

¹⁰ Niewykluczone, że broń, której użył młody Trembiński, należała do jego opiekuna. Ze wspomnień osób bliskich pisarzowi wynika, że Prus po traumatycznych przeżyciach w 1878 r. przez lata trzymał w domu rewolwer. Chodzi o zaatakowanie kronikarza na pl. Grzybowskiem przez przedstawicieli socjalizującej młodzieży po odczycie Włodzimierza Spasowicza (zob. J. Lorentowicz, *Katastrofa Bolesława Prusa*, [w:] *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, zebrał i oprac. S. Fita, Warszawa 1962, s. 101–113). Jak bolesne wrażenie musiała wyrzucić i jakie ślady w psychice autora *Lalki* pozostawić owa napaść, skoro wrócił do niej po 27 latach, zapisując w swoim notatniku z 1905 r.: „Sacjal[iści] w 1878 grozili mi, napadali na mnie, rzucali oszczerstwa” (BPW 139 I (7) *Notes VII*, k. 13).

Polskiego pod zaborem rosyjskim. To jednak przede wszystkim historia walczących o wolność młodych ludzi (pokolenie „dzieci”), którzy pragną zmienić zbyt wiele i za szybko, a tak mało mogą osiągnąć. Jest to również przenikliwa powieść psychologiczna. Opowiada o młodych ludziach w wieku 16–18 lat, dopiero wkraczających w życie z jego „dorosłymi” problemami. Główny bohater, Kazimierz Świrski, zdaje się dysponować wszelkimi atutami – inteligencją, silnym charakterem, szlachetnością ducha, bezwarunkową miłością zamożnego stryja-opiekuna i szacunkiem kolegów, widzących w nim swego naturalnego przywódcę („kolegę-naczelnika”, „pana naczelnika”). Wychowywany w tradycjach patriotycznych i wojskowej dyscyplinie Kazimierz zakłada związek Rycerzy Wolności, który ma się stać załóżką przyszłej armii walczącej o niepodległość ojczyzny. Jednak przejście ze sfery gorących politycznych dysput do realnych działań boleśnie konfrontuje młodzieńcze ideały z rzeczywistością, uświadamiając bohaterom cenę podejmowanych przez nich decyzji – cenę, którą nierzadko przychodzi płacić również ich bliskim. Konflikt między przywiązaniem do rodziny a ideałami walki rewolucyjnej, poczuciem honoru a koniecznością brutalnego, skutecznego działania, prowadzącego nieraz do przekraczania prawa (młody Świrski jest świadkiem zamachów politycznych i napaści, w których zacierają się granice między walką rewolucyjną a zwyczajnym bandytyzmem), dodatkowo skomplikowany przeżyciami emocjonalnymi związanymi z pierwszą miłością, poddaje ciężkiej próbie wytrzymałości i odpowiedzialności dojrzałość psychiczną Kazimierza. We wcześniejszej wersji powieści te doświadczenia doprowadzają bohatera do zgorzknienia, a w późniejszej – kończą się wręcz jego destrukcją psychiczną i samobójstwem, kiedy „biedny Kazio” odbiera sobie życie strzałem w głowę.

Ogarniająca świat przedstawiony „robota nad wolnością” (jakby przeniesiona ze świata realnych wydarzeń, których doświadczył autor) staje się udziałem wszystkich bohaterów, z których każdy, przy braku przywódcy, działa na własną rękę. Kto tylko może, zabiera się do jej wykonania. Jedni podejmują dysputę, jak np. doktor Dębowski, inni przechodzą bezpośrednio do czynów (m.in. zamachowcem, czy według słów Prusa „bombiastą”¹¹, zostaje niezrównoważony Dawid Regen, Vogel to agitator, łobuz Starka zmienia się w uzależnionego od alkoholu bandytę, a „faktyczny wódz” bandy, Zajączkowski *vel* Zając, daje w finałowej scenie dowód bohaterstwa,

¹¹ Jeden z „Typów” wynotowanych przez pisarza w notesach: „Agitator – kapitalista – robotnik – rewolucjonista – bombista – ofiara – wróg rewoluc[ji] – sympatyk rewol[ucji] – szpieg – agent pruski – drukarze i roznościele pism – przenoszący przez granicę – kierownik spisku. Skazany na śmierć – uciekinier”, [cyt. za:] *Notatnik IX* z 1906 r., BPW 139 I (9), k. 13 (fragmenty notatek do powieści zamieszczono w części pierwszej *Aneksu* w tym tomie).

wreszcie odgrywający główną rolę w awanturze z Pfefermanem o rekompensatę dla zwolnionego z pracy Walfisza – Jędrzejczak, który „drwił ze wszystkich”, nie chciał „mordować [...], rozbijać kas i grabić cudzych pieniędzy...”, a „zastanawiał się do czego to wszystko prowadzi”, nic sobie nie robił z aresztowania i nie wierzył w to, że zostanie osądzony bez sądu). Główny bohater Kazio Świrski obarczony ciężarem odpowiedzialności i zbyt dużymi aspiracjami („chciał być wodzem i wskrzesicielem narodu”), a także oczekiwaniami względem niego (wielu widziało w nim człowieka odważnego, naczelnika) nie jest w stanie (mimo patriotycznego wychowania, solidnych podstaw teoretycznej wiedzy z zakresu wojskowości i sprawności fizycznej) wytrwać w roli przywódcy. Wymagania innych wobec młodego Świrskiego wydają się stale rosnać (pan Klemens np. proponuje mu, aby zechciał „wziąć się do tępienia [...] bandytów i agitatorów”, rozdz. XIII *Dzieci*), jednak bez doświadczenia i wytrzymałości psychicznej Kazimierz, któremu ostatecznie „młodych sił [...] zabrakło”, skazany jest na porażkę (w zakończeniu Świrski, jak pisał o jego samobójstwie w pierwotnej wersji powieści Prus, „zdecydował się za wcześniej”).

Wstrząs dotknął całe pokolenie zapalczywych, idealistycznych „dzieci”, uosobionych w postaciach Kazimierza Świrskiego i jego kolegów ze związku Rycerzy Wolności (m.in. Władek Linowski, Marcin Jędrzejczak, Waław Chrzanowski, Starka, Lisowski, Zajac *vel* Zajączkowski), którzy nie rozumieją przyczyn pasywności, zapobiegliwości, irytującego rezonerstwa „ojców” („starszych panów”), sportretowanych w osobach podleśnego Józefa Linowskiego, Wincentego Świrskiego (często wspomnianego w powieści stryja Kazia), doktora Dębickiego. „Starzy”, stojąc na straży pokoju i tradycji, pragną ochronić wszystko to, co dotąd zdobyli, a przede wszystkim – ochronić „młodych” przed tym, czego niegdyś doświadczyli sami. Młode pokolenie powinno raczej uczyć się na błędach swoich ojców, a nie popełniać je na nowo¹² – zdaje się mówić autor. Równie wyraźnie ukazuje jednak, jak jest to trudne, o ile w ogóle możliwe.

Opisany przez Prusa świat ideałów, zbudowany na niepewnym gruncie, zaczyna pękać. Pęknięcia mnożą się i pogłębiają, aż wreszcie świat ten rozsypuje się na kawałki. Jeden z głównych bohaterów stał się przede wszystkim bandytą, silny – słabym, zakochany – absurdalnie zazdrosnym, idealista – człowiekiem przegranym

¹² Edward Pieścikowski w swojej rozprawie przywołuje kronikę Prusa *Młodzi i starzy* (z maja 1905 r., *Kroniki*, oprac. Z. Szweykowski, t. 19, Warszawa 1969, s. 248), zanalizowaną przez Janinę Kulczycką-Saloni (taż, „Złamawszy się na bohaterstwie zostali skromnymi pracownikami...”, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. J.Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes, Warszawa 1964, s. 250–252): „o biologicznej przemienności pokoleń i zbawiennych tego skutkach, o przyszłościowych atrybutach «młodych» i doświadczeniu życiowym «starych», którego zlekceważyć nie wolno” (E. Pieścikowski, „*Dzieci*” *Bolesława Prusa*, Wrocław 1980, s. 59).

o bardzo słabych nerwach, a odwaga ostatecznie przegrała z lękiem. „Rozstrojowi” (destrukcji) społeczeństwa¹³ towarzyszy rozpad osobowości jednostki, która stała się jego ofiarą.

Nastrój przygnębienia, lęku, niepokoju i poczucia nieokreślonego zagrożenia towarzyszy wielu bohaterom *Dzieci* już od początku opowieści. Takich uczuć doznają nie tylko dojrzewający, targani emocjami uczniowie gimnazjum, ale i podleśny Linowski – człowiek starszego pokolenia, zrównoważony ojciec rodziny na odpowiedzialnym stanowisku: „nieokreślony smutek coraz głębiej wżerał mu się w serce. Zdawało się, że nad miastem, z którego wyjechał, i nad okolicą, którą przebywał, wisi widmo nieszczęścia i, niby olbrzymi pająk, zapuszcza szpony w jego duszę” (*Dzieci*, rozdz. VI). Nie utożsamiając oczywiście konkretnej postaci z autorem, warto w tym momencie przypomnieć jednak o wadze, jaką Prus przypisywał odczuciom. W swych notatnikach wciąż odwoływał się do tej drogi poznania – przez odczuwanie, również w akcie kreacji świata przedstawionego: „Obmyślam (Tworzę) – Czuję – Odczuwam – Współczuję – Przeczuję”¹⁴. Rozmaite doświadczenia i reakcje postaci zdają się głęboko zakorzenione w tragicznych doświadczeniach pisarza, jak choćby ambiwalentny stosunek powieściowego protagonisty do rozmówcy, którego podejrzewa o chorobę umysłową: „Teraz Świrski był pewny, że Regen jest zdeklarowanym wariatem. Litował się nad nim i nie chciał go drażnić, ale zarazem czuł, że dłużej nie wytrzyma jego obecności ani opowiadań” (*Dzieci*, rozdz. XV).

Echa powstania styczniowego, wstrząsającego przeżycia pokoleniowego, które stało się udziałem młodego Aleksandra Głowackiego, powracają w *Dzieciach* wielokrotnie, nierzadko w postaci bardzo konkretnych szczegółów. Warto przytoczyć choćby następujący cytat: „I to ty mówisz, który w 63 roku wiozłeś cztery wozy broni od granicy ku Siedlcom?...” (*Dzieci*, rozdz. V). To pod Siedlcami właśnie prochowy Głowacki został ranny 1 września 1863 r. w walkach pod Białką¹⁵,

¹³ O *Dzieciach* jako o powieściowym obrazie „społeczeństwa ludzkiego w stanie rozstroju” pisał jeden z jej pierwszych recenzentów – Henryk Galle (*Prus Bolesław „Dzieci”*, Warszawa 1909, „Książka” 1910, nr 5, s. 200–201).

¹⁴ *Notatnik V z 1904 r.*, BPW 139 I (5), k. 11 v. Dodać należy, że znaczący wpływ na sposób postrzegania świata przez Prusa w końcowym etapie jego twórczości mogła mieć ogólna tendencja schyłkowego pozytywizmu do znacznego ograniczenia bądź zerwania z weryzmem i modernistycznego dążenia do zastąpienia mimetyzmu alegorycznością lub symbolicznością.

W przypadku autora *Dzieci* tendencja ta wydaje się być dodatkowo pogłębiona jego doświadczeniami chorób i nasilających się kłopotów ze wzrokiem.

¹⁵ Prawdopodobnie chodzi o Białkę, a właściwie Białki – wieś i folwark w powiecie siedleckim, w gminie Wisznów, o których wspomina *Przewodnik po Królestwie Polskim* Antoniego Bobińskiego i Józefa Michała Bazewicza (Warszawa 1901, s. 35).

kiedy to „proch osmalił mu oczy”¹⁶. Realizm powieściowy zdaje się wynikać z realizmu życiowego. Pełne pasji słowa Kazia Świrskiego skierowane do panny Jadwigi, w których młodzieniec odmalowuje atmosferę w szkole i wpływ represyjnej postawy władz szkolnych na kształtowanie się osobowości uczniów, mogłyby znaleźć odbicie również w biografii samego autora:

W gimnazjum był inspektor, który ze szczególną nienawiścią prześladował Polaków. Podслуchiwał polskich rozmów, zabierał polskie książki, język polski nazywał świńskim, a tak zwanych przez siebie „buntowników” pakował do kozy, psuł im sprawowania, zatrzymywał promocje, nawet wypędzał ze szkoły. Wszystko to uwieńczył zorganizowaniem szpiegostwa do takiego stopnia, że koledzy przestali ufać kolegom. Kształcił nas, jak pani widzi, na zdecydowanych spiskowców... (*Dzieci*, rozdz. VI I)

Narastająca nieufność, podejrzliwość, która doprowadza bohaterów do zachowań niemal paranoicznych, ma jednak źródła w realnym zagrożeniu. Na kartach *Dzieci* roi się wszak od kozaków, żandarmów i policyjnych prowokatorów, a także szpiegów różnych ugrupowań politycznych. W powieści najbardziej charakterystyczną postacią agenta rewolucji (agitatora) jest Vogel, nazywający się Nożyńskim *vel* Kulowiczem *vel* Trucińskim, zmieniający nie tylko znaczące nazwiska, ale także wygląd, i pośredniczący w relacjach tajemniczej organizacji ze związkiem Rycerzy Wolności. Agentem pruskim jest najpewniej pan Lombarcki, wygłaszający pochwały pod adresem niemieckiej cywilizacji i ubolewający nad zmarnowaną w 1863 r. szansą przejścia Polaków pod władanie cesarza Prus (*Dzieci*, rozdz. xx). W powieści jest też mowa o innych szpiegach, występujących jako postaci epizodyczne:

Figur takich zauważył Jędrzejczak ze cztery: trzech mężczyzn i jedną kobietę, wszyscy, o ile się zdawało, marnie ubrani. Twarzy jednak nie widział, ponieważ każde z nich starannie się zasłaniało.

– Cóż to, szpiegi?... – zapytał Jędrzejczak starszego oficera (*Dzieci*, rozdz. VI I).

¹⁶ T. Hiż, *Godzina u pani Oktawii*, „Gazeta Polska” 1936, nr 116, [w:] *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, zebrał i oprac. S. Fita, Warszawa 1962, s. 277. Według Tymoteusza Łuniewskiego Prus „był podoficerem przy prochu, woził ładunki w pace” (T. Łuniewski, *Z pamiętnika*, [w:] *Wspomnienia o Bolesławie Prusie...*, s. 22). W innym artykule wspomnieniowym Waław Horodyński pisze: „Głowacki otrzymał silną kontuzję i stracił przytomność” (W. Horodyński, *Prus w powstaniu styczniowym*, [w:] *Wspomnienia o Bolesławie Prusie...*, s. 18).

III. POWIEŚĆ REPORTAŻOWA?

W tekście bardzo wyraziste wydaje się tło wypadków historycznych związanych z wydarzeniami rewolucji 1905 r. (m.in. napady na kasy, wybuchy bomb, zamachy) – łącznie z podawaniem odwołań do konkretnych miejsc, osób i wydarzeń. Analiza poszczególnych detali tekstu prowadzi do ciekawych tropów topograficznych – choć miejsce akcji zostało opatrzone kryptonimem „X”, to jednak zdaje się, jakby Prus nie był w stanie opuścić Warszawy. Anonimowe, prowincjonalne „miasto X” ma np. analogiczne do stołecznych: przedmieścia Bagno (tu w Warszawie 13 listopada 1904 r. wystąpienia zbrojne przeciw naborowi do armii na wojnę rosyjsko-japońską zainicjowały ruch rewolucyjny na terenie Królestwa Polskiego), zamieszkałą przez Żydów ul. Niską (*Dzieci*, rozdz. XVIII) czy ślepą ul. Starą (rozdz. VII).

W powieści padają także nazwy miejscowości, które odsyłają do realnie istniejących miejsc (np. Linowski postanowił nie jechać z pieniędzmi od razu do domu, do Leśniczówki, tylko do Łucki, miejscowości pod Lublinem, niedaleko Lubartowa) lub mają bardzo silne znaczenie symboliczne. Dzieje się tak, gdy Władek Linowski w patriotycznym zapale robi zatroskanej matce „powtórkę z historii”: „A przypomnij sobie, matusiu, wszystkie nasze bitwy od stu kilkudziesięciu lat. Te Raszyny, Somosiery, Olszynki...” (*Dzieci*, rozdz. x).

Charakterystyczna jest też obecność w powieści nazwisk postaci, z którymi pisarz zetknął się osobiście lub, co bardzo prawdopodobne, mógł je spotkać bądź śledzić ich historię jako kronikarz-obszwarator. To np. występujący w utworze bohaterowie, członkowie związku Rycerzy Wolności: Władek Linowski i Lisowski; w nazwisku tego pierwszego pisarz sam popełnił błąd literowy, myląc jednego z drugim. Otóż chłopak o nazwisku Lisowski był bliskim towarzyszem Aleksandra Głowackiego w powstaniu styczniowym: „Maxio Lisowski w dniach smutku myślał o mnie i był dla mnie bratem”¹⁷ – napisał Prus w jednym z młodzieńczych listów do Mścisia (Mścisława Godlewskiego), swojego kieleckiego kolegi.

Główny bohater powieści – Kazio Świrski, noszący znaczące nazwisko (odsyła ono do neurotycznego charakteru młodzieńca), przeżył fiasko swych planów i marzeń, żyje przepelniony lękiem, ale pozostaje honorowym i oddanym przyjacielem – w akcie desperackiej odwagi odbija z więzienia Chrzanowskiego, co jest najbardziej trzymającą w napięciu, znakomicie skonstruowaną sceną powieści. Narastające zmęczenie i rozgoryczenie powodują, że bohater sięga po alkohol,

¹⁷ Aleksander Głowacki [B. Prus] do Mścisława Godlewskiego, list z 31 XI 1865 [właśc. x], Lublin, [w:] tegoż, *Listy*, oprac., kom. i posł. K. Tokarżówna, Warszawa 1959, s. 21.

próbując nadażyć za rzeczywistością, a im bardziej chce to uczynić, tym więcej pije, będąc pobudzonym, nie śpi, co wreszcie w stanie permanentnego zmęczenia i pod wpływem upojenia powoduje brak kontaktu z rzeczywistością, błędną ocenę sytuacji, wizje, a na końcu niepotrzebną śmierć¹⁸. Czy jednak postać Świrskiego jest jedynie wykreowanym przez pisarza elementem świata przedstawionego w utworze? Wszystko wskazuje na to, że nie. Wprawdzie akcja pod Bezdunami, zorganizowana przez bojówki PPS, miała miejsce 26 września 1908 r., ale autentyczna postać uczestnika tych wydarzeń – Czesława Świrskiego¹⁹ musiała być znana już wcześniej i Prus mógł natknąć się na jego nazwisko w swojej kronikarskiej pracy.

Wreszcie – czy przypadkowe jest nadanie ukochanej bohatera, patriotce i społeczniczce przekazującej książki do Galicji, imienia Jadwiga? Źródło ochrzczenia tak bohaterki wskazuje wyraźnie wzmianka o „apostołkach”, powołanej w XIX w. wspólnocie zakonnej Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego (zwanego również zmartwychwstankami), założonej przez panie Borzęckie: matkę Celinę z Chludzińskich i jej córkę Jadwigę, których celem było nauczanie, wychowywanie i krzewienie wiary.

Powyższe przykłady mogą wskazywać na to, że mamy do czynienia z powieścią reportażową, złożoną ze strzępków ważnych wydarzeń, ludzkich portretów, cytatów bądź historii zamieszczanych równoległe w prasie²⁰, a także z powieścią z elementami biograficznymi, w której Prus prowadzi rozrachunek z własną i pokoleniową przeszłością.

Można też widzieć w niej tekst psychologiczny, stawiający całą serię uniwersalnych i ważkich pytań. Czy człowiek jest w stanie zmagać się z całym światem, z zastaną rzeczywistością, jednocześnie przegrywając walkę z samym sobą? Czy cierpienie pomaga dokonywać lepszych wyborów? Czy pokolenia mogą się ze sobą porozumieć? Czy młodzi posłuchają ocen oraz rad starszych i bardziej

¹⁸ W maszynopisie ostatnie zdanie, nieuwzględnione przez żądnię z redakcji, brzmiało: „Młodych sił już mu zabrakło” (BPW 157 II, k. 185).

¹⁹ Czesław Świrski (1885–1973) – działacz niepodległościowy, student warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, pochodził ze starej arystokratycznej rodziny książęcej. Za udział w akcji bezdąńskiej skazano go na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok udało się zamienić na dożywotnią katorgę, z której został uwolniony (zob. A. Piłsudska, *Stulecie akcji pod Bezdunami*, „Oleandry. Biuletyn Związku Piłsudczyków, Oddział Świętokrzyski” 2008, nr 28, s. 38).

²⁰ Przykładem może być następujący cytat z powieści: „Jest między nimi [rodzinami więźniów – A.G.-K.] okropna nędza. Wczoraj słyszałam, jak pewien sześciolatek chłopczyk mówił do matki: «Moja mamó, ja już chleba jeść nie mogę, bo się we mnie wszystko zeszło...»”. Dosłownie ten sam fragment umieścił Prus w kronice z 14 XII 1907 r. z nr 50 „Tygodnika Ilustrowanego”: „Kiedy po paru dniach głodu pewnemu chłopczykowi matka dała kawałek chleba, odpowiedział z płaczem: – Moja mamó, ja nie mogę jeść, bo się we mnie wszystko zeszło...”

doświadczonych? Do czego człowiek jest zdolny w obliczu ogromnego zmęczenia? Czy wreszcie nie okazuje się w tych trudnych chwilach największym wrogiem samego siebie i czy ze sobą nie musi stoczyć największej walki? Czy strach nie warunkuje życiowych wyborów? Co człowiek jest w stanie zrobić dla przyjaźni? Jak walczyć z własną słabością czy niedojrzałością? Czym jest prawdziwa odwaga? Czy warto ginąć dla wolności? Czy oddanie własnego życia to zwycięstwo, czy przeciwnie – jest nim przetrwanie i ciężka codzienna praca?

Dzieci na pewno pozostaną powieścią, z której może czerpać wciąż wielu badaczy i interpretatorów twórczości znanego pisarza.

IV. DZIEJE TEKSTU

Wydanie książkowe powieści Prusa zatytułowane *Dzieci*, które stanowi podstawę edycji, ukazało się w 1909 r. nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Była to ostatnia wydana za życia autora wersja tekstu, a zarazem pierwodruk książkowy, stąd wybór podstawy opracowania, który szczytano z wersją *Świtu* opublikowaną w „Epoce”²¹, odcinkami zamieszczonymi w „Kurierze Lwowskim” oraz zawierającymi ślady autorskiej korekty wycinkami ze zbiorów Prusa (BPW 156 III) i odbitkami korektowymi (BPW 155 IV). Rok wcześniej na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, który był pismem ukazującym się w tym samym wydawnictwie, publikowano powieść w odcinkach od 4 stycznia do 24 grudnia 1908 r., które zamieszczano tu regularnie, co tydzień; razem opublikowano 52 fragmenty o podobnej długości (do 2 stron), wzbogacone materiałem ilustracyjnym – reprodukcjami dzieł różnych autorów, zdjęciami rzeźb o tematyce przeważnie związanej z tematem przewodnim numeru. Tylko dwa z nich nie zostały

²¹ Pierwszy numer dziennika „Epoka” ukazał się w niedzielę 2 VI 1907 r. Jego motto to: „Z wiarą w przyszłość Ojczyzny, w zwycięstwo postępu, w ideę demokratyzacji, przystępujemy do pracy, a w poparciu naszego ogółu – nasz los”. W numerze tym zamieszczono także zadania, jakie sobie wyznaczyło nowe pismo: „«Epoka» służyć będzie: W zakresie ideowym: szczytnym celom – Ojczyźnie i postępowi. W zakresie społecznym: solidarnym – jednostce i ogółowi. W zakresie naukowym: niezależnym – myśli i wiedzy. W zakresie sztuki: krytycznym – pięknu i prawdzie. W zakresie praktycznym: zjednoczonym – pracy i dobrobytowi” (*Z prospektu „Epoki”*). W tym samym numerze opublikowano także zapowiedź druku powieści Prusa *Świt*: „W dniu jutrzejszym rozpoczynamy w odcinku druk powieści, pod tytułem «Świt», osnutej na tle obecnych stosunków, skreślonej piórem autora «Placówki» i tylu innych klejnotów naszej literatury – Bolesława Prusa. Niech imię tego szczerze demokratycznego pisarza będzie znamiennym dla naszego odcinka, niech będzie wskazaniem, iż ma on służyć talentom i pięknu, ale oddanym zawsze wzniosłym celom, służbie obywatelskiej, z którą Prus tak zespolił swe znakomite a dobre imię”.

ponumerowane – przedostatni i ostatni, który wydrukowano jako *Dokończenie*. Miało ono największą objętość – liczyło 12 i pół strony (s. 1051–1062).

Wcześniej powieść ukazywała się już w odcinkach na łamach prasy: w wersji skróconej (przed zmianą tytułu, kompozycji i bez dużej partii końcowej dopisanej do już istniejącego utworu *Świt*) w warszawskim dzienniku „Epoka”²² (pierwodruk na terenie Królestwa Polskiego, od 3 czerwca do 17 października 1907 r., kiedy to druk przerwano, nie opublikowawszy jedynie ostatniego odcinka powieści) i niemal równocześnie w „Kurierze Lwowskim” w Galicji (od 30 września do 28 grudnia 1907 r.)²³. W żadnym powstałym dotychczas wstępie do powieści, notatce czy posłowiu nie pojawiła się informacja o ukazaniu się pełnego wydania prasowego *Świtu* w „Kurierze Lwowskim” (1907 r.). Udało się to ustalić dopiero teraz, w oparciu o materiały prasowe znajdujące się w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka i na stronie internetowej Austriackiej Biblioteki Narodowej (www.anno.onb.ac.at).

Na łamach „Epoki” odcinki *Świtu* ukazywały się z dużą nieregularnością – przerwy trwały nawet do paru tygodni. Być może sytuację tę tłumaczy informacja od redakcji, zamieszczona pod tekstem odcinka 7. (wydrukowanego błędnie jako 5.) w numerze 17. pisma z 11 VI 1907 r.:

Z powodu nieustannego napływu nowych prenumeratorów, zamawiających pismo nasze i żądających początku powieści B. Prusa „Świt”, zapasowe numery są na wyczerpaniu.

Ponieważ, wobec tego, okazuje się potrzeba dodrukowania oddzielnej odbitki początku powieści dla nowo przybywających abonentów, aby zapewnić im całość tak zajmującego i powszechne zaciekawienie budzącego utworu, zmuszeni jesteśmy na czas pewien, to jest do ustalenia wysokości nakładu, druk naszego ciągu powieści zawiesić. Skoro

²² Wydawcą pisma „Epoka. Dziennik Społeczny, Polityczny i Literacki” (od 4 x 1907 r. „Dziennik Społeczny, Polityczny, Literacki i Ilustrowany”) było Wyd[awnictwo] Tow[arzystwo] Firm[owo]-Kom[andytowe] Wardyński, Granowski i S-ka, a redaktorami Włodzimierz Mazurkiewicz, od numeru 121. pisma – Zygmunt Sachnowski (od 15 XI 1907 r. redaktor i wydawca gazety, ale tylko do 30 XI 1907 r., kiedy ukazał się jej 319., ostatni numer). Dziennik ukazywał się przez kilka miesięcy w 1907 r. (nr 1: 2 czerwca – nr 319: 30 listopada).

²³ W wydaniu *Listów* Bolesława Prusa z 1959 r. znajduje się informacja od autorki opracowania – Krystyny Tokarżówny, że nie udało się ustalić, czy powieść *Świt* ukazywała się na łamach „Kuriera Lwowskiego”, ze względu na jego brak w zbiorach polskich i ówczesne trudności z dostępem do bibliotek lwowskich (zob. A. Głowacki [B. Prus], *Listy...*, s. 347). Informacji tej nie uzupełniono również w kolejnych wydaniach powieści *post mortem* autora.

tylko wysokość nakładu w przybliżeniu ureguluje się, rozpoczniemy niezwłocznie druk dalszy w normalnym porządku.

Kolejny druk powieści miał miejsce właśnie na łamach „Kuriera Lwowskiego”, do którego pisarz wysłał trzy listy adresowane do redaktora Bolesława Wysłoucha i redakcji dziennika²⁴, chcąc najpierw uzyskać zgodę na druk, a następnie dopiero przesłać materiał (prawdopodobnie był to egzemplarz z kolekcji 42 wyciętych z „Epoki” odcinków powieści z odręcznymi, głównie atramentowymi, poprawkami autora, przechowywany obecnie w zbiorach BPW pod sygn. 156 III). Tu odcinki *Świtu* drukowano dość regularnie (niemal codziennie, oprócz niedziel), zawsze w wydaniu popołudniowym, u dołu pierwszej strony pisma, ukazującego się dwa razy dziennie (poza pierwszym odcinkiem, który – jako jedyny – został zamieszczony na stronie trzeciej ze względu na nekrolog i informacje o życiu zasłużonego redaktora „Kuriera” – Henryka Rewakowicza, wypełniające pierwszą i drugą stronę nr. 45 z 30 września 1907 r.). Odstępstwa odnotowano jedynie w następujących przypadkach: 12 i 29 października, 1 i 2 listopada (po przerwie świątecznej gazeta ukazała się dopiero 4 listopada), 14, 15 i 16 listopada (36. odcinek wydrukowano dopiero w poniedziałek 18 listopada), po tej dacie również nastąpiła przerwa

²⁴ List do Bolesława Wysłoucha (od 1889 r. razem z żoną Marią redagującego „Kurier Lwowski”), napisany 9 VIII 1907 r. w Nałęczowie, zawiera skreślone ręką Prusa podstawowe informacje na temat pierwotnej wersji powieści pt. *Świt*: „*Świt* będzie miał przeszło 4000 wierszy, za przedruk więc żądam – co najmniej – 250 rubli. Warunki moje (co prawda – wyższe) przeraziły jedno z pism poznańskich [niestety, dotąd nie udało się ustalić jakie – A.G.-K.]. Jeżeli więc i Waszej Redakcji wydadzą się niemożliwymi do przyjęcia, nie zdziwi mnie to ani życzliwych stosunków naszych nie zepsuje” (Aleksander Głowacki [B. Prus] do Bolesława Wysłoucha, list z 9 VIII 1907, Nałęczów, [w:] tegoż, *Listy...*, s. 346). W tym samym wydaniu korespondencji pisarza znalazły się także dwie kolejne wiadomości, adresowane tym razem do redakcji „Kuriera Lwowskiego” z datą 22 VIII i 15 IX 1907 r., z których wynika, że redakcja dziennika zgodziła się na przedruk powieści i omawiane są bliższe szczegóły dotyczące przekazania materiału. W pierwszym liście autor powieści w trosce o „niepotrzebny zamęt” w druku poszczególnych odcinków informuje, że „jeden i ten sam numer drukowano w «Epoce» na paru lub nawet kilku «dalszych ciągach», dalej podając przykłady omyłek: „I tak: N 16 powtarza się – 2 razy; N 22 powtarza się – 2 razy; (Zdaje się, że N 24) powtarza się – 2 (nie jestem pewny); N 35 powtarza się – 2 [...]” (Aleksander Głowacki [B. Prus] do redakcji „Kuriera Lwowskiego”, list z 22 VIII 1907, Nałęczów, [w:] tegoż, *Listy...*, s. 347).

W drugim liście do redakcji (z 15 września) zawarta jest informacja o przesyłanych 43 odcinkach powieści, których liczba nie zgadza się z numeracją, wraz z wyjaśnieniem: „Nie-zgodna numeracja pochodzi stąd, że niektóre liczby odcinków powtarzają się, mianowicie: 15 A, 22 A i 38 A [...]” (Aleksander Głowacki [B. Prus] do redakcji „Kuriera Lwowskiego”, list z 15 IX 1907, Nałęczów, [w:] tegoż, *Listy...*, s. 348; dokładny wykaz wszystkich błędów w tym wydaniu utworu zob. *Tabele odcinków i rozdziałów powieści z wyszczególnieniem omyłek w ich numeracji*).

w druku aż do 2 grudnia, kiedy opublikowano 37. odcinek powieści. Potem między odcinkiem 39. (który wyszedł drukiem 5 grudnia) a 40. (wydrukowanym 10 grudnia) upłynęło 5 dni. Mimo to powieść na łamach „Kuriera” ukazywała się z większą regularnością niż w „Epoce”. Ostatnia przerwa w druku *Świtu* była już tylko dwudniowa i przypadła na 18 i 19 grudnia. W numerach niedzielnych powieści nie drukowano.

Niestety, nie zachował się autograf powieści *Świt*. Los był łaskawszy dla dopisanej później (już na maszynie)²⁵, końcowej partii powieści, którą ostatecznie Prus zatytułował *Dzieci*.

V. METAMORFOZA TYTUŁU

Była to prawdopodobnie świadoma zmiana autorska. Być może nazwę *Świt* skoryżował pisarz z obrazem Stanisława Masłowskiego *Świt (Wiosna)* z 1906 r., który mógł oglądać (obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego). W tekście utworu Prus zawarł kilka fragmentów zawierających ten rzeczownik, szczególnie pod koniec powieści w scenie ostatniej rozmowy przedstawicieli dwóch generacji: pokolenia uczestniczącego w powstaniu styczniowym, reprezentowanego przez doktora Dębowskiego, i pokolenia rewolucji w osobie Kazia Świrskiego, np.: „Dzień wolności... dzień wolności!... – wykrzykiwał doktor z gniewem. – Ja zaś, jeżeli mamy bawić się w metafory, ja wcale nie widzę dnia... zaledwie ś w i t, i to jeszcze krwawy... A jaki po nim dzień nastąpi – diabli wiedzą...” (rozdz. IX) albo: „A ja [doktor Dębowski] biorę to prościej i rozmaite ekstrawagancje młodzieży uważam, jako ś w i t nowego okresu w historii. Okres ów dla następców naszych będzie tak naturalnym, jak ten, w którym żyjemy, wydaje się naturalnym dla naszego pokolenia” [wyróżn. moje – A.G.-K.]. Być może rzeczownik „świt” był oczywistą asocjacją

²⁵ Prus posiadał maszynę do pisania od 1897 r. (daty jubileuszu swych 50. urodzin i 25-lecia pracy twórczej), początkowo model Dactyle 3 (zwany Daktylem), który później zamienił na Hammonda. Był to prawdopodobnie Hammond 3 Universal (produkowany od 1893 r.). Prus, zachwycając się tą maszyną, pisał: „Maszyna Hammonda posiada następujące zalety: 1-mo, jest bardzo miękka w pisaniu, 2-do, daje wyraźne litery, 3-io, sama przesuwa wiersze, co jest rzeczą niemałej wagi, 4-to, słabiej dzwoni i mniejszy robi hałas w czasie pisania, 5-to, posiada nierównie więcej znaków pisarskich aniżeli Daktyl. [...] Maszyna Hammonda jako mechanizm, zdaje się być wykonana cuddo. Nawijanie papieru jest nadzwyczajnie piękne” (*Nauka Prusa pisania na maszynie*, BPW 128 IV, k. 4–4 v.). Zob. ten sam fragment w tekście opatrzonym edytorskim komentarzem Agaty Grabowskiej-Kuniczuk, „Napis” 2015, nr XXI, s. 259–261.

Prusa w związku z powszechnym wśród ówczesnych anarchistów wyobrażeniem rewolucji jako wschodu słońca, o czym wspomina Barbara Tuchman²⁶.

Słowo „dzieci”²⁷ jako określenie głównych bohaterów powieści, 16-, 17- i 18-letnich członków związku Rycerzy Wolności, pojawia się w tekście wielokrotnie (np. w rozdz. XIX: „Czuł rację w słowach gajowego, ale nie mógł przecie oburzać się na robienie polityki przez dzieci, on, który w osmnastym roku życia chciał tworzyć armię!...”). Wytłumaczenia takiego brzmienia tytułu należy jednak dopatrywać się nie tylko w niedojrzałości głównych bohaterów, uczestniczących w niebezpiecznych i tragicznych wydarzeniach rewolucyjnych, czy w przedstawionej w powieści relacji dwóch pokoleń. Prus był pod ogromnym wrażeniem albumu z ilustracjami Antoniego Kamińskiego *Duch-rewolucjonista. Szkice z lat minionych 1905–1907*²⁸, który ukazał się nakładem Wydawnictwa „Tygodnika Ilustrowanego” po uprzednim zatwierdzeniu materiału do druku przez Warszawski Komitet Cenzury²⁹. Pisarz był posiadaczem tej publikacji³⁰, a nawet poświęcił jej całą kronikę, opublikowaną w „Tygodniku Ilustrowanym” z 14 grudnia 1907 r.³¹ W albumie zamieszczono 10 reprodukcji rysunków (plus na okładce *Duch-rewolucjonista*), każdy opatrzony jest tytułem: *Wymarłe miasto, Propaganda, Trybun uliczny, Wiec dzieci, Walki bratobójcze, Szpieg, Brauningi, Bomba, Odwiedziny więźniów, Po 45 latach*. Tytuł jednej z ilustracji: *Wiec dzieci*, przedstawiającej uczniów w strojach gimnazjalnych, tłoczących się na ulicy przed bramą jakiegoś budynku (może szkoły), mógł stanowić dla Prusa inspirację. Choć tropów interpretacyjnych może być wiele, jak np. ten cytat z artykułu publicystycznego *Czy nie należy zakończyć bezrobocia?...* wydrukowanego w „Kurierze Warszawskim”:

²⁶ B.W. Tuchman, *Wyniosła wieża. Świat przed pierwszą wojną 1900–1914 (The Proud Tower, 1962)*, przeł. J. Zawadzka, Warszawa 2014, wyd. 3, s. 145.

²⁷ Z nadaniem powieści tytułu *Dzieci* zapewne było tak, jak w przypadku *Lalki* – jeden wyraz (niegdyś: „lalka”, teraz: „dzieci”) u Prusa spowodował „skryształizowanie się, sklejenie się całej powieści”. Zob. list pisarza prawdopodobnie do Władysława Korotyńskiego z 8 II 1897 r., ogłoszony w „Kurierze Warszawskim” 1912, nr 151; por. Aleksander Głowacki [B. Prus] do Władysława Korotyńskiego [?], list z 8 II 1897, Warszawa, [w:] tegoż, *Listy...*, s. 257.

²⁸ A. Kamiński, *Duch-rewolucjonista. Szkice z lat minionych 1905–1907*, nakładem Wydawnictwa „Tygodnika Ilustrowanego”, Warszawa 1907.

²⁹ Zob. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), nr zespołu 254/ II, sygn. 47, k. 507.

³⁰ Egzemplarz oznaczony pieczętką: „Z księgozbioru Bolesława Prusa” przechowywany jest w BPW w Dziale Sztuki i Rzemiosł Artystycznych nr 3096/ No Sz. 517; 75/4380.

³¹ Zob. B. Prus, *Kroniki...*, t. 19, s. 209–216.

Czy podobna, ażebyśmy my, my jego [narodu] dzieci [wyróżn. moje – A.G.-K.], zamiast nakarmić go i napoić, zamiast obmyć jego rany i podźwignąć jego ducha, ażebyśmy powiększyli cierpienia, zaciskali obroź, opóźniali godzinę swobody?...

A przecie wszystko to może się stać, jeżeli ogólne bezrobocie przekroczy miarę!...

Ocknijmy się, ocknijmy jak najprędzej, bo tylko spokojna, mądra i niezmęczona praca, może nam dać tę wolność, do której cztery pokolenia na próżno wyciągały zakrwawione ręce...³²

VI. DZIECI – PIERWSZA POWIEŚĆ PRUSA NAPISANA NA MASZYNIE

Karty katalogowe sporządzone ręką bibliotekarza Kazimierza Kardaszewicza³³ w latach 1933–1935, które znajdują się w zbiorach Działu Starych Druków i Rękopisów BPW, są dowodem, że maszynopis *Dzieci*, przekazany jako dar (razem z innymi materiałami ze spuścizny Prusa) przez żonę pisarza Oktawię w roku 1923/1924, już przed wojną, liczył tyle samo stron. Wynika stąd, że brakujące karty nie zaginęły w pożodze wojennej. Niestety, przyczyny niekompletności maszynopisu na prawach autografu nie udało się ustalić. Zachowały się jedynie 74 strony (od 111 do 185, co stanowi 90 stron tekstu w wydaniu książkowym z 1909 r.) z odręcznymi, dokonywanymi piórem poprawkami (jest ich ok. 2000)³⁴.

Zachowana końcowa partia maszynopisu rozpoczyna się od słów w rozdziale XIV: „– Ja nie chcę pieniędzy... – odezwał się Żyd dygocącym głosem – ja nie chcę zegarka... niech panom służy za fatygę... Panie Świrski... ja do śmierci panu nie zapomnę...”, a kończy zdaniem, którego nie uwzględniła redakcja żadnego z wydań: „Młodych sił już mu zabrakło”. Dopisany fragment powieści, który z poprzednią częścią (ukazującą się pt. *Świt* na łamach „Epoki” czy „Kuriera Lwowskiego”) będzie stanowił już całość zatytułowaną *Dzieci*, napisał Prus na maszynie, a następnie piórem nanosił poprawki. Też, że pierwszą napisaną na maszynie

³² B. Prus, *Czy nie należałoby zakończyć bezrobocia*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 314, s. 1–2.

³³ Zob. M. Parnowska, *Generał Kazimierz Kardaszewicz – lekarz, bibliotekarz, humanista*, Warszawa 2008, s. 61–62.

³⁴ Według własnych danych na podstawie wcześniejszych opisów tej korekty, pozwalających na oszacowanie w przybliżeniu liczby śladów ingerencji autorskich na maszynopisie.

powieścią są *Emancypantki*³⁵, można łatwo podważyć, bowiem pierwsze wydanie tej powieści ukazało się w 1894 r., a wówczas pisarz nie był jeszcze właścicielem piszącego urządzenia, choć mógł przepisać utwór na maszynie przed ukazaniem się w 1903 r. jego drugiego znacznie zmienionego wydania.

Na podstawie zachowanego maszynopisu z odręcznymi poprawkami autora (BPW 157 II), części jego spuścizny zapisanej na maszynie (przechowywane w zbiorach warszawskich i lubelskich bibliotek)³⁶ oraz wiadomości na temat sposobów pracy innych pisarzy epoki można natomiast uznać za pierwszą polską powieść napisaną na maszynie właśnie *Dzieci* Bolesława Prusa (1908 r., publikacja prasowa w „Tygodniku Ilustrowanym”).

W maszynopisie autor dokonał wielu poprawek nanoszonych czarnym atramentem, bezpośrednio na tekście, używając skreśleń, nadpisań, wstawiania wyrazów, poprawek omyłek literowych, wynikających także z bliskości określonych znaków na klawiaturze maszyny do pisania, zmiany szyku wyrazów w zdaniach oraz większych fragmentów.

Powieść pt. *Świt* jest znacznie krótsza niż *Dzieci*. Do wersji pierwotnej, poddanej zmianom kompozycyjnym, autor dopisał ok. 54 procent tekstu z zakończeniem i nadał całości nowy tytuł.

³⁵ Zob. W. Brzoskwinia, *Dzieje maszyny do pisania: wystawa czasowa 20 czerwca 2008 – 30 października 2008*, [katalog wystawy], Kraków 2008, s. 67.

³⁶ Od 13 grudnia 1897 r., czyli od dnia, kiedy Prus zaczął wystukiwać na maszynie swoje teksty (wówczas jeszcze w sklepie Gerlacha przy ul. Czystej 4 w Warszawie), zapisał tysiące stron maszynopisów. W ostatnim etapie swojej twórczości nie tworzył już raczej obszernych utworów – były to głównie nowele i opowiadania, teksty odczytów, szkice, powstające niemal codziennie odcinki *Kronik*, choć pojawiły się w tym czasie również dwie powieści – *Dzieci* (1907–1908) liczące 185 stron (tak w autografie) i *Przemiany* (1911–1912; projekt przewidziany wprowadzić jako cykl powieściowy, jednak ostatecznie przerwany z powodu śmierci autora) – ostatnia z tych prac, najdłuższa, niestety nieukończona, miała w maszynopisie objętość 306 stron.

W kilku bibliotekach zachowały się maszynopisy wielu z tekstów pisarza, np. w zbiorach: BPW (tutaj łącznie ok. 988 kart, w tym m.in.: *Nauka Bolesława Prusa pisanie na maszynie* BPW 128 IV, *Kronika Tygodniowa* opublikowana w „Kurierze Codziennym” 1897, nr 354 – z notatką na karcie 4; „Maszyna kupiona 14 XII [1]897, 18 XII [1]897 napisałem” BPW 140 IV, *Kroniki tygodniowe* z lat 1904–1910 (362 kart) BPW 142 II, a także niekompletna powieść *Dzieci* z poprawkami autora (BPW 157 II) oraz *Przemiany* (BPW 159 II); Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego (176 kart maszynopisu z odręcznymi poprawkami autora *Kronik tygodniowych* z lat 1909–1912, BPL 1813); Muzeum Narodowego oraz Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich – obecnie materiały w posiadaniu Instytutu Badań Literackich PAN Zb. Wł. 71 (tutaj dwa maszynopisy: k. 1–5: odpowiedź na list Andrzeja Bogolubowa z 16 stycznia 1899 r. – brulion maszynowy z odręcznymi poprawkami autora; k. 17–18: odpowiedź na list z redakcji „Russkij Listok” w sprawie ankiety na koniec wieku – ankieta Prusa: maszynopis z odręcznymi poprawkami autora).

VII. BŁĘDY I ZMIANY

Odcinki *Świtu* (objętościowo krótsze, o luźniej rozmieszczonych wierszach niż w „Kurierze Lwowskim”, gdzie było ich mniej) drukowane w „Epoce” zawierają liczne błędy w ich numeracji (np. druk powieści został przerwany na przedostatnim odcinku oznaczonym błędnie jako 62., powinno być: 65.), co obrazują *Tabele odcinków i rozdziałów powieści z wyszczególnieniem omyłek w ich numeracji* zamieszczone w końcowej części noty edytorskiej. Niejednokrotnie były one poprawiane (przeważnie piórem) przez Prusa, któremu także zdarzały się pomyłki (np. odcinek 35. poprawił początkowo ołówkiem na 36A, a potem już atramentem odnotował numer 36). Od błędów nie była wolna żadna z publikacji (w wydaniu książkowym są dwa różne rozdziały numer x, stąd w powieści długi czas, aż do wydania zbiorowego z 1935 r. pod redakcją Ignacego Chrzanowskiego i Zygmunta Szweykowskiego, ostatni rozdział miał numer xx, a nie xx1). W „Kurierze” pomyłono numerację rozdziałów, w „Epoce” zamieniono kolejność odcinków, dlatego fragment z numerem 3 wyszedł spod prasy jako odcinek 2., a w kolejnym numerze pisma (w wydaniu porannym „Epoki”) ukazał się odcinek podwójny, gdzie wydrukowano fragment pominięty i ponownie ten opublikowany za wcześniej, czego autor wyraźnie nie zauważył, stąd zapewne uwagi sporządzone pod tekstem na odcinku 4.: „Brakuje odcinka następnego!” (choć uwaga mogła dotyczyć również jedynie jego własnego zbioru wycinków). W kontekście wielu schorzeń, na jakie zapadali pracujący przy składzie zecerzy³⁷, nie dziwią tak liczne ich pomyłki w tekście powieści, i to nie tylko w numeracji odcinków. Oto przykład zabawnej omyłki na podstawie zestawienia dwóch wersji: książkowej i prasowej zamieszczonej na łamach wydawanego przez wydawnictwo Gebethnera i Wolffa „Tygodnika Ilustrowanego”: „Siadajcież na koniec, marudy! – wołał niecierpliwie Dębowski” („Tygodnik Ilustrowany”: „Siadajcież na koniec n a r o d y!”; wydanie książkowe:

³⁷ Zecerzy zapadali na różne choroby zawodowe, spowodowane stosowaniem podczas składu (stop drukarski) takich substancji, jak: ołów, antymon, cyna, związki chromu, a więc metali o działaniu silnie toksycznym, które mogły wywoływać zatrucia, a w efekcie przewlekłe choroby. Drukarze bardzo często cierpieli na ołowicę (saturnizm), którą „leczyli” mlekiem i alkoholem (temu ostatniemu w XIX w. lekarze chętnie przypisywali działanie lecznicze i stosowali go w terapii, widząc w nim panaceum na wszelkie choroby; zob. A. Bąbel, *Skandal, gafa, prowokacja. Obraz normy obyczajowej i jej naruszania w polskiej powieści drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 37). Na początku zatrucie ołowiem powoduje ogólne osłabienie, bezsenność, nudności, brak łaknienia oraz zaburzenia widzenia. Do charakterystycznych objawów ołowicy zalicza się niebieskawe zabarwienie dziąseł, szarość skóry, niedokrwiłość oraz problemy z układem nerwowym.

„Siadajcież na koniec m a r u d y!” – wyróżn. moje – A.G.-K.). W pierwodruku powieści *Świt* znalazł się też taki *lapsus calami*: „przyjechał Dębicki” (powinno być: „Dębowski”; omyłka powstała prawdopodobnie w wyniku podobieństwa brzmienia nazwisk bohaterów dwóch różnych powieści: Dębowskiego i profesora Dębickiego z *Emancypantek*). W następnych przykładach również widać ślady omyłek rozkojarzonych zecerów: w wersji książkowej powieści dokonano błędnej, wyraźnie niezamierzonej zmiany nazwy własnej. Omyłkowo wystąpił tu błąd literowy (stąd nazwisko w brzmieniu: „Formeńkę”), o czym świadczy chociażby forma nazwiska odmeżowskiego żony w zdaniu następnym, gdzie pozostawiono formę: „Fomeńkowa” (od „Fomeńki”). Podobnie jest we fragmencie monologu wewnętrznego głównego bohatera – Kazia Świrskiego z rozdziału IV: błąd literowy w nazwisku jednego z bohaterów spowodował, że nie wiadomo, o którego chodzi – Linowskiego czy Lisowskiego? W „Tygodniku Ilustrowanym” czytamy: „gdy Lisowski i Chrzanowski są w oddziale, tułają się”, w wydaniu książkowym zaś tułają się „Linowski i Chrzanowski”. Chwiejna pisownia występuje również w przypadku kolejnego nazwiska bohatera, pułkownika Miednikowa – tak w wydaniu książkowym, w pozostałych zaś jest: „pułkownika Mielnikowa”.

Wśród zachowanych 5 kart nadbitek korektorskich („szczotek”) wydania gazetowego powieści w „Epoce” (BPW 155 IV), gdzie na pierwszej stronie (rozdział I), rozpoczynającej się słowami: „Podleśny Towarzystwa Przemysłowego «Żelazne Huty», pan Józef Linowski, dojeżdżał saniami do gubernialnego miasta X” (exp.: „A potem pójdziesz do doktora Dębowskiego i także dowiesz się...”), Prus naniósł ołówkiem dwie poprawki (wstawienie: „nazwać” w wyrażeniu: „koźnierz z niedającego się nazwać futra” i dopisek: „odpowiedział Josek” po kwestii: „Jak własne dzieci... Piękny pan... wesoły pan...”). Na stronie trzeciej zachowały się natomiast ślady podkreślenia ołówkiem zakończenia wyrazu „dorabiają” lub odkreślenia w interlinii.

Korekty na wydrukach poszczególnych odcinków z dziennika „Epoka” autor dokonał własnoręcznie, bezpośrednio na tekście lub za pomocą znaków korektorskich odsyłających na margines dolny, gdzie odnotowano propozycję zmiany. Oto przykłady rodzajów i sposobów dokonywania poprawek na wycinkach prasowych z „Epoki” (BPW 156 II). Prus używał pióra i ołówka, który następnie poprawiał atramentem. Na poszczególnych odcinkach (nr 1, według błędnej numeracji 4) pojawia się także ślad czerwonego ołówka kopiowego (odc. 1 – obok pierwszej kolumny, na marginesie za zgięciem fragmentu następnej strony pisma i pod tekstem zapisano tak cyfrę „x”, niestety, nie udało się ustalić dokładnie, co ona oznacza, choć być może autor odnotował w ten sposób przybliżoną datę druku tego odcinka w „Kurierze Lwowskim” – zakordonowo druk *Świtu* rozpoczęto

w numerze 455 dziennika 30 września 1907 r., a ukończono 28 grudnia tegoż roku, kiedy ukazał się 52., ostatni odcinek powieści). Trzecia kolumna tekstu odkreślona pionową, czerwoną linią – odcinek 4. (omyłka w numeracji), podkreślenie „moich” w wyrażeniu „moich rubli” – jako oznaczenie miejsca, gdzie akurat zakończono sczytywanie tekstu). Ołówka tego najprawdopodobniej używał sam autor (choć do końca nie wiadomo, czy Prusowska kolekcja wycinków była pokazywana redaktorom lub drukarzom i jaki materiał wysłał pisarz do Lwowa – być może, choć to mało prawdopodobne – właśnie ten, bo przecież mógł zostać mu odesłany wraz z odpowiednim numerem bądź numerami „Kuriera Lwowskiego”).

Skolajonowano ze sobą wszystkie wersje tekstu (wydruki prasowe z „Epoki”, „Kuriera” i „Tygodnika Ilustrowanego” oraz wycinki z kolekcji Prusowskiej z odręcznymi poprawkami na druku [BPW 156 III], 5 kart odbitek korektowych [BPW 155 IV] i wydanie książkowe). Przy czym zdecydowano się również na zamieszczenie osobno w aneksie autorskiego maszynopisu z odręcznymi poprawkami, aby pokazać, jak pisarz konstruował swój tekst, jakie rodzaje poprawek wprowadzał i jak je zaznaczał (modernizując zapis ortograficzny, ale – podobnie jak w części *Notatki twórcze do powieści* – zachowując formy mogące nosić ślady wymowy pisarza i jemu współczesnych, których przykłady podano w *Nocie edytorskiej* – część *Zasady transkrypcji tekstu*).

Dość swobodne gospodarowanie redaktorów tekstem powieści obrazują następujące przykłady: obecna w pierwodruku „ciemna głowa doktora” została zamieniona na „brodatą głowę doktora”, a zwrot „wpadnę na odpoczynek do Rożkowa” (w wersji drukowanej w „Tygodniku Ilustrowanym”) na: „wpadnę na odpoczynek do Rożków!...”. Należy dodać, że pierwotnie w maszynopisie Prusa występowała forma: „do Rogowa”. Redakcje nierzadko ignorowały także poprawki autora, np. te poczynione na wydruku wycinków z „Epoki” (BPW 156 III), jak choćby przekreślony przy użyciu znaku korektorskiego przymiotnik nacechowany „stara”, zastąpiony rzeczownikiem neutralnym „pani”. Często nie uwzględniano również zapisów Prusa z autografu, ingerowano w tekst, proponując własne poprawki, np. we fragmencie „Tego zucha niech kolega-naczelnik ma na oku...” (*Dzieci*, rozdz. XIV) rzeczownik „zucha” zastąpiono rzeczownikiem „drapichrusta”, w zwrocie „bez żadnej broni” (usunięto „żadne”), „żadną łaskę” poprawiono na „żadne względy”. Nie respektowano poza tym wprowadzanych przez autora do tekstu cudzysłówów, np. przy partiach monologów wewnętrznych postaci.

Z porównania maszynopisu na prawach autografu z wydaniem książkowym *Dzieci* z 1909 r. – ukończonego tuż przed opublikowaniem ostatniego odcinka powieści w „Tygodniku Ilustrowanym” z 24 grudnia 1908 r. – wynikać może, że

ostatnie fragmenty powieści – jak zauważył Edward Pieścikowski³⁸ – powstawały z odcinka na odcinek, początkowe zaś ukazywały się już wcześniej na łamach czasopisma „Epoka” (od 3 czerwca do 17 października 1907 r.); były jednak drukowane nieregularnie, a ich druk ostatecznie nie został ukończony. Dokładne porównanie ze sobą wersji opublikowanej w dziennikach „Epoka” i „Kurier Lwowski” pozwoliło na ustalenie, że nie wydrukowano tylko jednego, ostatniego odcinka powieści *Świt*, co wskazywałoby raczej na decyzję samego autora (niezadowolonego z częstotliwości ukazywania się odcinków na łamach pisma, z obecności szeregu błędów w numeracji odcinków czy z przestawienia kolejności druku jednego z fragmentów)³⁹ o pozostawieniu czytelników „Epoki” bez odpowiedzi na pytanie, jak zakończyły się losy bohaterów powieści, niż na postanowienia redakcji, nawet po zmianach politycznych, jakie dokonały się w szeregach Polskiej Partii Postępowej (PPP)⁴⁰.

Pierwotne zakończenie *Świtu* stało się końcowym fragmentem rozdziału IX (po zmianie kompozycyjnej utworu polegającej na przesunięciu rozdziałów VI i VII na początek utworu, co odnotował już wcześniej Pieścikowski)⁴¹ w zmienionej, znacznie obszerniejszej wersji powieści zatytułowanej *Dzieci*.

VIII. DZIECI I CENZURA

Wydanie książkowe powieści, opublikowane nakładem wydawnictwa Gebethnera i Wolffa w 1909 r., ujrzało światło dzienne w wersji zbliżonej do tej, która ukazywała się na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” (w 1908 r.), tyle że zachowały się dość wyraźne ślady swobodnego gospodarowania redakcją tekstem (o czym wspomniano wyżej), a także poważne ingerencje w treść powieści poczynione przez wzgląd na cenzurę (po 1905 r. – represyjną)⁴². Mogło to skutkować w najlepszym

³⁸ E. Pieścikowski, „*Dzieci*” *Bolesława Prusa*, Wrocław 1980, s. 11.

³⁹ Zob. Aleksander Głowacki [B. Prus] do redakcji „Kuriera Lwowskiego”, list z 22 VIII 1907, Nałęczów, [w:] tegoż, *Listy...*, s. 347.

⁴⁰ W 1907 r. Polska Partia Postępowa połączyła się z dawną lewicą Związku Postępowo-Demokratycznego, tworząc Polskie Zjednoczenie Postępowe (PZP).

⁴¹ E. Pieścikowski, „*Dzieci*” *Bolesława Prusa...*, s. 13.

⁴² W rozdziale *Warszawscy cenzorzy* zamieszczonym w książce *Świat pod kontrolą* Maria Prussak pisze: „17/30 października 1905 roku manifest o wolności słowa, stowarzyszeń i netykalności osobistej zlikwidował w cesarstwie cenzurę rewolucyjną. Zastąpiono ją cenzurą represyjną, czyli odpowiedzialnością karną wydawców, którzy wydrukowali teksty noszące znamiona przestępstwa” (taż, *Świat pod kontrolą. Wybór materiałów z archiwum cenzury rosyjskiej w Warszawie*, Warszawa 1994, s. 10). Cenzurę zwano też potocznie, jak pisze Halina Kiepuska,

wypadku nałożeniem kary pieniężnej i/ lub wycofaniem nakładu albo – w najgorszej sytuacji – zamknięciem wydawnictwa i aresztowaniem jego kierownictwa. Na terenie Królestwa Polskiego nie było to niczym dziwnym, gdyż powszechnie zmagano się z działaniami warszawskich komitetów cenzury⁴³.

Skróty dokonane w powieści w dużej mierze przyczyniły się do modyfikacji fabuły w wielu jej częściach, co niewątpliwie osłabiło wymowę całości utworu. Wyeliminowano aż 36 fragmentów z wyraźnym podtekstem politycznym (m.in. cięte riposty bohaterów i przykłady ich odważnie prezentowanych poglądów, obelgi wypowiedziane pod adresem Rosjan czy też tytuły polskich książek). Najwięcej zmian poczyniono (podobnie jak w przypadku powieści *Lalka*) w wersji książkowej, choć pewnych modyfikacji dokonano także w odcinkach, ukazujących się na łamach pism „Epoka”, „Kurier Lwowski”⁴⁴ czy „Tygodnik Ilustrowany”. Efekt tych cięć był, niestety, bardzo znaczący.

Poniżej przytoczono garść najciekawszych przykładów ingerencji cenzuralnych w tekst powieści Prusa (wszystkie tego typu zmiany zawiera rejestr *Odmianny tekstu*, zob. fragmenty pominięte w wydaniu książkowym, zaznaczone **pogrubioną czcionką**). W wydaniu książkowym powieści zabrakło m.in. następujących fragmentów:

– Pan z chłopów?... – spytał starszy. – Pięknie wywdzięcza się pan rządowi, że was wydobył z niewoli i obdarował ziemią!...

– Mój panie – odparł Jędrzejczak, – gdyby nas rząd wydobył z niewoli, to was nie byłoby tutaj... Nie mamy za co być wdzięczni!...

„karzącą”: „Nowe przepisy prasowe z grudnia 1905 r. i kwietnia 1906 r., dotyczące już całego Królestwa Polskiego, znosiły cenzurę prewencyjną zastępując ją represyjną, zwaną potocznie «karzącą». Według nowych przepisów ciężar odpowiedzialności przesunięty został z cenzora na redaktora pisma” (taż, *Warszawa 1905–1907*, Warszawa 1991, s. 51).

⁴³ Były to instytucje powołane „Dla kontroli i nadzoru wszystkich zakładów wytwarzających druki i instytucji ich rozpowszechniania, dla nadzoru drukarni i księgarni poddano je w 1869 r. we władzę Głównego Zarządu do spraw Druków w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Petersburgu. Na miejscu w Królestwie kontrolę tę spełniali w poszczególnych guberniach gubernatorzy poprzez swych urzędników do specjalnych poruczeń. Warszawa została potraktowana specjalnie, znalazła się wśród takich miast w Cesarstwie, jak Moskwa, Petersburg, Odessa” (zob. M.J. Lech, *Ludzie druku i książki w Królestwie Polskim 1867–1907. Kształtowanie się struktur społecznych*, Warszawa 1983, s. 31).

⁴⁴ W sprawie druku *Świtu* w „Kurierze Lwowskim” zob. korespondencja Prusa z redakcją i jej redaktorem naczelnym Bolesławem Wyslouchem – listy z 9 VIII, 22 VIII i 15 IX 1907, [w:] A. Głowacki [B. Prus], *Listy...*, s. 346–348.

(*Ep* nr 110, 30 lipca 1907, odc. 26; *KLW* nr 573, 30 października 1907, odc. 25; *TII* nr 19, 9 maja 1908, odc. 11);

Dlaczego – myślał – Rosjanin, Niemiec, Francuz, nawet żyd [*sic!*] może czytać swoich autorów w swoim języku, a nas Polaków wypędzają za to ze szkoły?... Kto ma prawo kontrolować: jakie ja książki czytam?... i pytać mnie: od kogo je dostałem?... Dlaczego w policji nie chcą mówić z nami po polsku, a w sądach i w szkole nawet kary za to wymierzają?... Cóż to ja jestem gorszy choćby od Iwana Skworcowa, albo Johana Szmida? Tymczasem oni mają swój język, a ja nie mam go...

(*Ep* nr 134, 13 sierpnia 1907, odc. 35 [*sic!*], powinien być 36; *KLW* nr 524, R. xxv, 7 listopada 1907, odc. 32; *TII* nr 2, 11 stycznia 1908, odc. 2);

Nam wreszcie nie potrzeba znosić własności, ale tego, ażebyśmy mogli używać naszej własności na cele dobre, na ogólny pożytek, czego dziś nie wolno, albo czego, z powodu ciemnoty, robić nie potrafimy...

(*Ep* nr 140, 17 sierpnia 1907, odc. 41, omyłkowo oznaczony na wydruku prasowym jako 37; *KLW* nr 528, 12 listopada 1907, odc. 34; cytowany fragment usunięto już na etapie wydania *TII*);

Po piąte, spokojny obywatel nie drżałby ze strachu, że może być aresztowanym, obłożonym karą pieniężną, a nawet zesłany...

(*mps*, k. 165; *TII* nr 52, 26 grudnia 1908, odc. 52).

Z obawy przed cenzurą przeredagowano m.in. fragmenty:

Zauważył to nauczyciel, podszedł na palcach do Świrskiego i... pochwycił książkę, na której ciążyły aż dwa śmiertelne grzechy: była nie tylko polska, ale i zakazana.

(*Ep* nr 130, 10 sierpnia 1907, odc. 35; *KLW* nr 524, 7 listopada 1907, odc. 32; *TII* nr 2, 11 stycznia 1908, odc. 2);

Naturalnie wytoczono śledztwo; ale chociaż „*Dziady*” w kancelarii gimnazjalnej zamieniły się na „*Odyseję*” przekładu Siemińskiego, stryjowi Wincentemu poradzono, ażeby synowca wycofał z gimnazjum.

(*Ep* nr 134, 13 sierpnia 1907, odc. 35 [*sic!*], powinien być 36; *KLW* nr 524, R. xxv, 7 listopada 1907, odc. 32; *TII* nr 2, 11 stycznia 1908, odc. 2, w wydaniu książkowym jest: „Po przeprowadzeniu śledztwa [...]”).

Prawdopodobnie z tego samego powodu zmieniono również tekst: „Przecież w Turcji, w Chinach nie posłaliby na śmierć niewinnego człowieka...” (*Ep* nr 112, 31 lipca 1907, odc. 27 [sic!], powinien być 30; *KLw* nr 507, 30 października 1907, odc. 25; *Tll* nr 20, 16 maja 1908, odc. 20) na: „Przecież w Turcji, w Chinach [...]” w wydaniu z 1909 r.

Cenzura po wydarzeniach z lat 1905–1907 stawała się coraz bardziej restrykcyjna, co było widać w zmianach czynionych przez redakcję w obawie przed represjami ze strony urzędu (cenzurę wewnętrzną, redakcyjną albo autocenzurę, kiedy to autor sam dokonywał wymaganych przez wydawcę zmian w trosce o ostateczne ukazanie się swojej pracy drukiem czy też czyniła to za jego zgodą i wiedzą redakcja). Przekładało się to przypuszczalnie na, zgodne z kursem cenzorskim, redukcję występujących w utworze wykrzykników, aby stonować ton wypowiedzi, osłabić jego ekspresję, ograniczyć siłę wyrazu (np. „U nas nie ma warunków ani dla Bonapartych, ani nawet dla Moltków!...”; rozdz. II).

Czasopisma zazwyczaj traktowano ulgowo⁴⁵, być może ze względu na ich efemeryczność (aktualność informacji dziennika trwała do następnego wydania), a co za tym idzie – ograniczony wpływ na odbiorców. W praktyce jednak ciągłość owego wpływu była znacznie większa, gdyż lojalni czytelnicy nierzadko prenumerowali pismo np. po to, aby skompletować wycięte odcinki powieści ulubionych autorów. Z czasem nauczono się jednak radzić sobie w tej niełatwej rzeczywistości i obchodzić obostrzenia cenzury, wykorzystując słabość rosyjskich urzędników do przyjmowania łapówek: „Im lepszym było śniadanie, tym łagodniej wypadała cenzura; im więcej alkoholu, tym mniej czerwonego atramentu” – napisał Ferdinand Hoesick w swoich wspomnieniach⁴⁶.

⁴⁵ Informację na temat zgody na druk „Epoki”, udzielonej na podstawie stosownej prośby i prospektu pisma – zob. protokoły posiedzeń Warszawskiego Komitetu Cenzury AGAD nr zespołu 254/ II (wkc z lat 1842–1916), sygn. 47 („Żurnal Warszawskiego Komiteta” 1907), k. 195 v. i 196, poz. 849. Prospekt gazety „Epoka. Echa Poranne i Wieczorne”. Nadzieje na odstąpienie od tej praktyki pojawiły się po wydarzeniach 1905 r., kiedy to car podpisał manifest o wolności słowa, stowarzyszeń i nietykalności osobistej (17 października). Miesiąc później redakcje warszawskich pism zostały zawiadomione o zniesieniu cenzury prasy. Jednak już w 1906 r. na łamach rzekomo wolnych pism drukowano specjalnie przygotowane wiadomości o sytuacji społeczno-politycznej i poczynaniach rządu, a w 1907 r. znów „Uruchomiono cały arsenał starych i nowych przepisów cenzuralnych” (zob. F. Ramotowska, *Sto lat „cenzury rządowej” pod zaborem rosyjskim*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, red. J. Kostecki, A. Brodzka, Warszawa 1992, t. 1, s. 172–173).

⁴⁶ F. Hoesick, *Ze wspomnień o cenzurze rosyjskiej w Warszawie*, Warszawa 1929, s. 24. Autor ten posuwa się nawet do stwierdzenia: „łapówka w Rosji zastępowała konstytucję, a czasami nawet dawała przedsmak wolności” (tamże, s. 44).

Zarówno współcześni Prusa, jak i późniejsi odbiorcy, oceniając jego ostatnie autorskie kreacje, nie brali pod uwagę wszystkich aspektów zmian w kształcie powieści, które wynikały przecież z konieczności dostosowania się do wymagań wydawcy, podlegającego presji cenzury i obawiającego się konfiskaty nakładu. Tego typu ingerencje w tekst nigdy nie były zgodne z wolą autora, ale ten godzi się na nie w sytuacji wyboru: albo opublikować tekst okaleczony, albo pisać do szuflady. W przypadku *Dzieci* aż 36 fragmentów (od kilkuwyrazowych do kilkudziesięciu) nie znalazło się w książkowym wydaniu powieści z powodów cenzuralnych⁴⁷.

Gdyby jednak krytyk taki jak Stanisław Lem, który miał bardzo złe zdanie o późnych utworach powieściowych Prusa⁴⁸, znał wersję *Dzieci* przed zmianami, zwłaszcza tymi, które poczyniono z pobudek zewnętrznych, może wówczas jego ocena pisarstwa autora *Lalki* w schyłkowym okresie nie byłaby tak surowa.

IX. RECEPCJA POWIEŚCI

Powieść ta zajmuje szczególne miejsce w biografii twórczej Prusa, ponieważ jest ostatnim ukończonym przezeń dziełem (w latach 1911–1912 drukowano w „Tygodniku Ilustrowanym” zakrojone na cykl powieściowy, lecz urwane z powodu śmierci autora, *Przemiany*). Zainteresowanie powieścią po jej opublikowaniu było dość duże: ukazało się około 30 poświęconych jej tekstów, z których wymienić można te najbardziej znaczące, np.: H. Galle, *Prus Bolesław: „Dzieci”* („Książka” 1910, nr 5, s. 200–201), K.E. [Kazimierz Ehrenberg], „*Dzieci*” *Prusa*, „Świat” nr 45, 6 listopada 1909 (s. 1–3); I. Baliński, *Z wrażeń literackich: Bolesław Prus „Dzieci”*. *Powieść*, Warszawa, Nakład Gebethnera i Wolffa 1909, „Dziennik Powszechny” nr

⁴⁷ Co ciekawe, nie usunięto wszystkich fragmentów, które cenzura mogłaby zakwestionować (np.: „Rogi mi wyrosną, jeżeli Rosja stanie się państwem praworządym... Już my w tym jesteśmy!... i dalej: Dla nas Niemiec, to zawsze Niemiec, wróg nieprzejednany”, rozdz. xx; „ja należałem do zabicia tych durniów?... Jak rodziców... **jak Polskę kocham** nawet nie wiedziałem o tym...”, rozdz. vii). Poza tym zmieniono szereg fragmentów odnotowanych przez Prusa w maszynopisie. Oto kilka przykładów: „do wywłaszczeń” poprawiono na „do grabieży cudzego mienia”, „od polityki” zamieniono na „ruchu”, usunięto słowa: „Zajączkowski jest bardzo dzielnym partyzantem [...]”.

⁴⁸ W wywiadzie udzielonym w 2001 r. Stanisławowi Beresiewi – Stanisław Lem wytłumażył fakt zaniechania prac nad pisaniem utworów beletrystycznych po 1989 r. Wyznał wówczas, że boi się takiego końca, jaki miał miejsce w przypadku twórczości Prusa, Stefana Żeromskiego czy Henryka Sienkiewicza. Swoją wypowiedź podsumował stwierdzeniem: „pamięta pan chyba ich ostatnie powieści. [...] Lepiej już nic nie pisać, niż pisać tak słabo” (*Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Beres*, Kraków 2002, s. 559).

132, 16 maja 1909 (s. 1). Jednak ocena powieści Prusa nie była zbyt przychylna. Zarzucano jej, że autor „Nie zanurza swego dzieła w kąpeli efektownego i afektywnego dowcipu, nie szlifuje zdań pięknie brzmiących «powiedzeń», nie waha się tendencji swojej wypowiedzieć” (K.E., „Świat” 1909), „Ta sprzeczność wielu kart powieści, krwawych i wzniosłych, z dobrotliwą pobłażliwością tytułu sprawia, że książeczkę czyta się z zadowoleniem zawsze niezupelnym” (J. Flach, „Przegląd Polski” 1909, t. 173, nr 517, s. 133). Odmienne musiało być zdanie ówczesnych odbiorców, skoro numery „Epoki” z pierwodrukiem powieści sprzedawały się bardzo dobrze, a czytelnicy prosili nawet o dodruki, aby uzupełnić brakujące odcinki.

Utwór nie został doceniony przez współczesnych mu krytyków, którzy twierdzili, że wielki pisarz już się wypalił, pióro „nie słucha już ręki i serca genialnego «artyisty psychologa»”, a moralizatorstwo wydaje się dość nachalne i drażni⁴⁹.

Późniejsi krytycy i historycy literatury „również nie przyznawali tej ostatniej powieści Prusa wysokiej rangi, traktując ją [...] jako symptom wyczerpywania się inwencji twórczych pisarza”⁵⁰; np. Juliusz Kleiner nazwał *Dzieci* powieścią o „świecie tragicznego koszmaru” – jaskrawo tendencyjną i „niekiedy w sposobie przeprowadzania tez prymitywną”⁵¹.

Sam Prus najprawdopodobniej nie był niezadowolony ze swego dzieła, skoro ofiarował książkę Wandzie Barszczewskiej, aktorce Teatru Rozmaitości, z własnoręczną dedykacją: „Pannie Wandzie Barszczewskiej od przyjaciela Jej i Jej rodziny” (Prus znał brata aktorki – Jana Barszczewskiego, sekretarza redakcji „Kuriera Warszawskiego”).

Po śmierci pisarza ukazało się 6 wydań zbiorowych, w których znalazło się również miejsce dla powieści, 4 publikacje osobne i trzy przekłady (niestety, tłumaczenia na język rosyjski utwór się nie doczekał, mimo trwających w tej sprawie jeszcze za życia autora rozmów z Aleksandrem Pogodinem w 1909 r.) na języki włoski (1909 r.), czeski (1913 r.) i niemiecki (1945 r.; w tym wypadku to tylko tłumaczenie fragmentów utworu)⁵².

⁴⁹ W. Rzymowski, *Prusa „Dzieci”, „Prawda”* 1909, nr 34, s. 12.

⁵⁰ E. Pieścikowski, *Posłowie*, w: B. Prus, *Dzieci*, Wrocław 1999, s. 295.

⁵¹ J. Kleiner, *Twórczość Prusa w świetle monografii Zygmunta Szwejkowskiego*, „Tygodnik Powszechny” nr 133, 5 X 1947, s. 5.

⁵² Powieść *Dzieci* ukazała się w edycjach zbiorowych i jako wydanie osobne. Edycje zbiorowe utworów Prusa (pisma zebrane i wybrane): B. Prus, *Pisma*, t. 1–15, Warszawa 1917–1919, t. 14: *Dzieci. Powieść. Wydanie nowe*, Nakład i Własność Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Warszawa – Lublin – Łódź – Kraków [1917] (tu powieść ma już zgodnie ze stanem faktycznym 21 rozdziałów; brak noty edytorskiej i wstępu, tylko sam tekst); B. Prus, *Pisma*, t. 1–14, Warszawa [po 1925], Nakład i Własność Gebethnera i Wolffa w Warszawie, wyd. nowe (Kraków: Druk W.L. Anczyca i Spółki); B. Prus, *Pisma*, t. 1–33, Warszawa [1924–1926], „Biblioteka Tygodnika Ilustrowanego”,

Dotychczasowe badania nad *Dziećmi* Prusa mają swoją historię. Powieścią tą zajmowało się już kilka pokoleń badaczy. Byli wśród nich m.in.: Szweykowski⁵³, Henryk Markiewicz⁵⁴, Janina Kulczycka-Saloni⁵⁵, Jan Tomkowski⁵⁶, a współcześnie Urszula Kowalczuk⁵⁷ i Cezary Zalewski⁵⁸. Najważniejszymi pracami poświęconymi tematowi *Dzieci* pozostają: artykuł Stanisławy Tomczyk-Zgierskiej „*Dzieci*” – powieściowym rozrachunkiem Bolesława Prusa z rewolucją 1905–1907⁵⁹ oraz rozprawa Pieścikowskiego „*Dzieci*” Bolesława Prusa⁶⁰.

t. 27–29: *Dzieci* (cz. 3), *Na wakacjach*, *Katarynka*, *Plęśń świata*, *Kamizelka*, Warszawa [1926/1927] [wyd. popularne]; B. Prus, *Pisma*, „Pod znakiem Polskiej Akademii Literatury”, red. I. Chrzanowski, Z. Szweykowski, Nakład Gebethnera i Wolffa, t. 1–26, Warszawa 1935–1936, t. 21: *Dzieci*, Warszawa 1935 (tu krótka nota edytorska); B. Prus, *Pisma*, red. Z. Szweykowski, t. 1–29, Warszawa 1948–1952, t. 21: *Dzieci. Powieść*, Warszawa 1952 (tu przedruk noty edytorskiej z wyd. 1935); B. Prus, *Anielka*, *Placówka*, *Dzieci*, wstęp M. Dąbrowska, wyd. 1 w tym wyborze, wyd. 1: Warszawa 1982, wyd. 2: Warszawa 1984, wyd. 3: Warszawa 1990.

Wydania osobne powieści: B. Prus, *Dzieci*, seria „Szkolna Biblioteka na Wschodzie”, t. 62, Jeruzolima 1944; B. Prus, *Dzieci*, posł. E. Pieścikowski, Wrocław 1999; B. Prus, *Dzieci*, Warszawa 1997 (książka mówiona, 2007); B. Prus, *Dzieci*, Warszawa 2002, 2003; tłumaczenia powieści: B. Prus, *Ragazzi*; unica traduzione autorizzata dal testo polacco a cura di Antonio Trombini, con disertate originale del pittore Franciszek Zajchowski, seria „Biblioteca di Viaggi e Racconti”, Roma [po 1909]; B. Prus, *Děti revoluce: roman*, přeložil Václav Kredba, Praha [1913]; B. Prus, *Der Ritter der Freiheit* (*Dzieci* [fragm.]), [w:] *Der Ritter der Freiheit. Polnische novellen. Übers.* von W[ald] L. [właśc. Filip] Mazurek und Alfred Loepfe, Lucern 1945.

⁵³ Z. Szweykowski, *Twórczość Bolesława Prusa*, Poznań 1949.

⁵⁴ H. Markiewicz, *Realizm krytyczny w twórczości Bolesława Prusa*, Wrocław 1950.

⁵⁵ J. Kulczycka-Saloni, *Bolesław Prus*, Warszawa 1975.

⁵⁶ J. Tomkowski, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993 (zob. głównie rozdział: *Neurotyczni bohaterowie Prusa*).

⁵⁷ U. Kowalczuk, „*Dzieci*” Bolesława Prusa, czyli „roboty nad wolnością”, „Prace Filologiczne” 2014, nr 4(7), s. 69–83. W artykule autorka przybliża recenzje będące bezpośrednią reakcją na ukazanie się powieści oraz dotychczasowy stan badań nad utworem. Koncentruje się na opisie świata przedstawionego jako świata tragicznych pomyłek, w którym za „robotę nad wolnością” płaci się poświęceniem wolności wyboru, co skutkuje wykształceniem się postawy niepewagi, a raczej „dojrzenia do wolności niepewagi” (zob. analiza zachowania bezradnego i niepokodzonego z tym Marcina Jędrzejczaka). W tekście przypomniano również rozumienie słowa „rewolucja” z początku XX w., które oznaczało wówczas „narodowe powstanie”.

⁵⁸ C. Zalewski, „Czas wyszedł z zawiasów”. *Studia o Bolesławie Prusie i Elizie Orzeszkowej*, Kraków 2012 (zob. rozdział „Czas wyszedł z zawiasów.” *Przemoc i jej reprezentacje w „Dzieciach” Bolesława Prusa*).

⁵⁹ S. Tomczyk-Zgierska, „*Dzieci*” – powieściowym rozrachunkiem Bolesława Prusa z rewolucją 1905–1907, [w:] *Literatura polska wobec idei rewolucyjnych XX w.*, red. J. Olędzki, Warszawa 1969, s. 109–121.

⁶⁰ E. Pieścikowski, „*Dzieci*” Bolesława Prusa... (w tym rozdz. I „*Dzieci*” – przedpole interpretacji – ustalenia na temat czasu akcji w powieści na 6–7 tygodni oraz wnioski, że w powieści „mamy do czynienia z interferencją dwóch poetyk – klasycznej prozy realistycznej i młodopolskiej”, s. 43,

Celem tej edycji powieści *Dzieci* jest próba pokazania historii utworu, który nie zyskał pochlebnych opinii krytyków, sympatii współczesnych czytelników (poza wąskimi kręgami badaczy literatury i nauczycieli akademickich czy studentów) i stał się tekstem raczej zapomnianym, choć sporadycznie podejmowane są próby jego nowych interpretacji⁶¹. Ostatni ukończony utwór powieściowy Prusa należy jednak uznać za ważne świadectwo doświadczeń człowieka i pisarza, który doskonalili warsztat literacki u schyłku życia wbrew swym słabościom i złemu stanowi zdrowia, wobec doświadczeń ludzkiej egzystencji i czasów rewolucji⁶².

rozd. II *Bolesław Prus – widz z ostatniej ławki paradyżu* – o krytycznej postawie Prusa wobec rewolucji i negatywnej roli w niej młodego pokolenia, rozdz. III „*Dzieci*” – *dyskurs i przestroga* – powieść jako „ukierunkowane przetworzenie rzeczywistych faktów” i swoiste ostrzeżenie dla młodych przed poważnymi skutkami udziału w wydarzeniach polityczno-społecznych 1905 r.).

⁶¹ Powieść Prusa *Dzieci*, jak wynika z lektury blogu internetowego (zawierającego komentarze z marca i kwietnia 2015 r.), jest dla niektórych prawdziwym zaskoczeniem. W świadomości wielu bowiem twórczość pisarza (może poza uprawianym przezeń, niemal przez całe życie, rzemiosłem kronikarskim) pozostaje w cieniu jego mistrzowsko napisanej *Lalki*. Przykładowe wypowiedzi nowych czytelników powieści *Dzieci* – zob. http://forum.gazeta.pl/forum/w,49252,156897436,,B_Prus_Dzieci.html?v=2 (dostęp: 5 v 2016 r.).

⁶² Pieścikowski w swoim opracowaniu stwierdza, że *Dzieci* „są raczej powieścią-dyskursem ideowym, konfrontacją politycznych, społecznych, ale i etycznych poglądów i postaw” (tenże, „*Dzieci*” *Bolesława Prusa...*, s. 42).